

Andrzej Mania, *Department of State i Foreign Service w polityce zagranicznej USA w latach gorącej i zimnej wojny 1939–1989*, Kraków 2019, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, ss. 763

Jest to kontynuacja opublikowanej w 2011 r. w Wydawnictwie Uniwersytetu Jagiellońskiego książki *Department of State 1789–1939. Pierwsze 150 lat udziału w polityce zagranicznej USA*. Tę pracę poprzedziły publikacje dotyczące Europy Wschodniej, a mianowicie: *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960* (1994); *Bridge Building. Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961–1968* (1996); *Détente i polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europy Wschodniej styczeń 1969 – styczeń 1981* (2003).

Książka Andrzeja Mani została oparta na rozległej kwerendzie. Autor prowadził ją w archiwach Białego Domu, Departamentu Stanu i Narodowej Rady Bezpieczeństwa, w Columbia Center for Oral History, w National Archives of the United States, a także w zbiorach (*library*) kolejnych prezydentów: Harry'ego Trumana, Dwighta Eisenhowera, Johna Kennedy'ego, Lyndona Johnsona, Richarda Nixona, Geralda Forda, Jimmy'ego Cartera, Ronalda Reagana i George'a Busha. Wykaz wspomnień i biografii obejmuje ponad 90 pozycji. W sumie jest to kwerenda imponująca i doprawdy trudno byłoby coś do niej jeszcze dorzucić.

Praca Andrzeja Mani składa się z siedmiu rozdziałów, a każdy z nich z trzech części. Pierwsza jest poświęcona głównym problemom polityki zagranicznej w danej epoce, druga sylwetkom prezydentów i sekretarzy stanu, a trzecia strukturą Departamentu i debacie prowadzonej na łamach „The American Foreign Service Journal” i „The Foreign Service Journal”, która dotyczyła polityki zagranicznej USA, dyplomacji i struktur Departamentu Stanu. Układ ten ułatwia orientację w materiale zawartym w książce, choć w sposób nieuchronny prowadzi do licznych powtórzeń.

Części poświęcone problemom polityki zagranicznej dotyczą różnych regionów, stosownie do zainteresowania, jakie budziły w danej epoce w Stanach Zjednoczonych. Wiele miejsca Autor poświęca Europie, Chinom i innym państwom azjatyckim, Afryce i Ameryce Południowej. W sumie uzyskujemy przegląd wydarzeń politycznych i działań amerykańskiej dyplomacji w każdym regionie, zwłaszcza w związku z powstającymi tam kryzysami. Oczywiście relacja Autora jest zwięzła i nie wszystkie problemy zostały naświetlone w sposób wyczerpujący.

Kolejna część pracy została poświęcona prezydentom i sekretarzom stanu. To bardzo interesujący i użyteczny tekst. Wprawdzie system konstytucyjny Stanów Zjednoczonych jest dość stabilny, to nie można tego powiedzieć o pozycji sekretarza stanu. Jest wprawdzie czwartym w kolejności następstwa po zmarłym w trakcie kadencji prezydencie, ale jego pozycja i rola w kształtowaniu polityki zagranicznej w pełni zależy od jego osobistego autorytetu i prezydenta. Za czasów Franklina Delano Roosevelta sekretarz stanu często pozostawał poza najważniejszym kręgiem decyzyjnym. Rola Departamentu Stanu wzrosła za czasów Trumana. Przyczynił się do tego autorytet takich sekretarzy, jak James Byrnes, George Marshall czy Dean Acheson. Silną pozycję zachował również za czasów Eisenhowera John Foster Dulles. Z kolei John Kennedy mianował sekretarzem stanu Deana Ruska, licząc, że nie będzie on oponował przeciw prezydenckiej idei samodzielnego prowadzenia polityki zagranicznej (s. 318). Jego rola wzrosła dopiero za czasów prezydenta Lyndona Johnsona, z którym miał dużo lepszy kontakt niż z Johnem Kennedym.

Osobiście polityką zagraniczną zamierzał też kierować prezydent Richard Nixon. Rola Departamentu Stanu wzrosła dopiero, gdy Henry Kissinger połączył obowiązki doradcy Nixona z funkcją sekretarza stanu. Szczególne miejsce w kreowaniu polityki zagranicznej w epoce Nixona odgrywała powołana w 1947 r. przez Trumana Narodowa Rada Bezpieczeństwa, zwłaszcza gdy pojawił się w niej prof. Henry Kissinger. Za czasów prezydenta Cartera spór pomiędzy Zbigniewem Brzezińskim z Rady a sekretarzem stanu Cyrusem Vancem ujawnił pewną ułomność tego systemu. Autor bardzo pozytywnie wyraża się o prezydencie Jimmym Carterze i jego polityce: „idealista w świecie realnej polityki” (s. 495). O administracji prezydenta George’a Busha Autor pisze, że styl prowadzenia przez niego polityki cechowały rozważa i dobre analityczne przygotowanie jego administracji. To doprowadziło do sukcesu bez niepotrzebnych ofiar.

Pozostaje pytanie, czy pominięcie w tym rozdziale doradców prezydenta z Narodowej Rady Bezpieczeństwa było decyzją słuszną, skoro czasem to oni odgrywali większą rolę w kreowaniu polityki zagranicznej niż sekretarze stanu.

Ostatnią część pracy Autor poświęcił przeobrażeniom w strukturze Departamentu Stanu oraz debacie na łamach miesięcznika „The American Service Journal” oraz „The Foreign Service Journal”. To najbardziej oryginalna część książki i *terra incognita* w polskiej literaturze. Imponujący jest wkład pracy, jaki Autor włożył w analizę tego materiału, by ukazać środowisko, które wprowadziło politykę zagraniczną nie prowadziło, ale stanowiło intelektualne zaplecze zarówno dla Białego Domu, jak i dla Departamentu Stanu. Autorami tekstów byli zarówno dyplomaci aktywni, jak i emerytowani, pracownicy uniwersytetów i publicyści.

Na koniec pozwalam sobie przekazać trochę uwag dotyczących części poświęconych „głównym problemom polityki zagranicznej”.

Przyjęta 1 IX 1939 r. zasada *cash and carry* (s. 37) wymagałaby wyjaśnienia. Zapewniała ona wprowadzenie możliwości dokonywania zakupów w Stanach Zjednoczonych, ale bez możliwości ich kredytowania i co więcej – zobowiązywała do zabrania zakupionych towarów własnymi środkami. Przy tym z tej możliwości mogły zrazu korzystać też państwa Osi. Sytuację zmieniło, co Autor słusznie podkreśla, dopiero wprowadzenie w marcu 1941 r. zasady *lend-lease*. W praktyce jednak do końca 1941 r. większość zamówień opłacana była w gotówce. Przejście na operacje kredytowe poprzedziło przejście brytyjskich zakładów zbrojeniowych istniejących w Stanach Zjednoczonych, a w grudniu 1941 r. Churchill musiał się zgodzić na przewiezienie z Kapsztadu do Stanów Zjednoczonych zgromadzonych tam rezerw brytyjskiego złota¹.

Nie traktowałbym też dostarczenia Brytyjczykom 50 niszczycieli (starych, które z jakimś trudem przepłynęły Atlantyk) w zamian za bazy w nowej Funlandii i na Karaibach jako szczególnej pomocy. Do końca 1940 r. Amerykanie przekazali Wielkiej Brytanii tylko dziewięć niszczycieli. Świadczyło to wprawdzie o tym, w jakim kierunku zwracają sympatie prezydenta Franklina Roosevelta, ale było jednocześnie brutalnym wykorzystywaniem trudnej sytuacji Wielkiej Brytanii².

Autor przyjmuje 6 VI 1944 r. jako datę otwarcia II frontu w Europie, choć na stronie następnej słusznie przypomina, że pierwsze lądowanie w Europie znacznymi siłami miało miejsce we Włoszech latem 1943 r. (s. 45). Warto wspomnieć, że

¹ A. Kastory, *Winston Spencer Churchill*, Wrocław 2004, s. 204.

² *The Oxford Companion to World War II*, Oxford 2005, hasło „Destroyers – for bases agreement”.

pierwsze lądowanie na Sycylii objęło osiem dywizji (150 tys. ludzi), a więc więcej niż rok później w Normandii (sześć dywizji)³.

Jeśli idzie o słynny układ procentowy z października 1944 r. (s. 53, przypis 78), to gwoli ścisłości należałoby zaznaczyć, że zapis Churchilla na podanej Stalinowi serwetce nie zawierał ostatecznego porozumienia. W następnych dniach rozpoczął się „istny targ kupców dywanów” pomiędzy Anthonym Edenem a Wiaczesławem Mołotowem, w efekcie którego „podział procentowy” nieco zmieniono⁴.

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, powołana w Poczdamie, obejmowała pięć, a nie cztery mocarstwa, tzn. Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Związek Sowiecki, Chiny i Francję. Tę ostatnią przyjęto mimo zastrzeżeń Mołotowa, z prawem udziału w dyskusji nad traktatem pokojowym z Włochami (s. 59)⁵.

Bardzo słusznie Autor podkreśla (s. 97), że w Jalcie została przyjęta z inicjatywy Franklina Roosevelta Deklaracja o Wyzwolonej Europie, która zapowiadała odpowiedzialność trzech mocarstw za losy krajów wyzwolonych. To zaprzecza tezie, jakoby w Jalcie osiągnięto porozumienie dotyczące podziału Europy Środkowej na strefy wpływów. Podział ów nastąpił nie dlatego, że formalnie przyjęto takie ustalenia, ale dlatego, że przyjętych ustaleń nie dotrzymano.

Plan Marshalla Autor omawia na kilku stronach. Analiza jest przekonująca. Warto może jednak było podkreślić, że 13 mld dolarów przeznaczonych przez Amerykanów na ten program dotyczyło kredytów, w większości bezzwrotnych na zakupy przez kraje korzystające z planu na rynku amerykańskim. Przy tym może dla dzisiejszego czytelnika należałoby zaznaczyć, że w owym czasie 1 uncja złota kosztowała 35 dolarów (s. 117–122).

Trochę brak mi przedstawienia szerszej debaty na temat powołania do życia NATO, a przecież to w jej trakcie odrzucono artykuł mówiący o automatycznym uruchamianiu paktu (s. 144).

O „wydarzeniach” berlińskich z czerwca 1953 r. Autor pisze krótko. Może jednak warto było zaznaczyć, że Narodowa Rada Bezpieczeństwa po raz pierwszy zebrała się na swoim regularnym spotkaniu dopiero 18 czerwca, a więc już po stłumieniu berlińskiej rewolty. Na tym posiedzeniu prezydent Dwight Eisenhower oświadczył, że Stany Zjednoczone mogłyby interweniować tylko w wypadku, gdyby podobne rewolty objęły również Związek Sowiecki i Chiny (s. 210–211)⁶.

Zakończenie okupacji Austrii w 1955 r. Autor potraktował zdawkowo (s. 212), a jednak było to wydarzenie o daleko idących następstwach. Przyjęcie Niemiec Zachodnich do NATO w maju 1955 r. zaniepokoiło Rosjan. RFN graniczyła z zachodnimi strefami okupacyjnymi w Austrii, te zaś prowadziły ku granicy z Jugosławią. W Stanach Zjednoczonych jeszcze niezupełnie wygasły nadzieje na jakąś formę współpracy pomiędzy Jugosławią Josipa Tity a NATO, a przez to połączenie zachodniego skrzydła paktu z południowym, ściślej z Grecją i Turcją. Takiemu biegowi rzeczy przeszkodził Chruszczow, godząc się na wycofanie wojsk sowieckich z Austrii za cenę jej neutralności oraz składając wizytę w Jugosławii i zdejmując z niej sowieckie zagrożenie.

³ L. Hart, *Histoire de la seconde guerre mondiale*, Paris 1973, s. 444, 545.

⁴ L. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War*, t. III, London 1970, s. 350.

⁵ A. Kastory, *Pokój z Rumunią, Bułgarią i Węgrami w polityce wielkich mocarstw (1944–1947)*, Rzeszów 1981, s. 113–116.

⁶ Idem, *Mocarstwa wobec kryzysów w europejskich krajach sowieckiej strefy wpływów 1948–1968*, Kraków 2015, s. 87–88.

Może warto było przypomnieć, że dla polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych wielkim dylematem stała się Jugosławia począwszy od 1948 r. Autor wprawdzie o tym pisze (s. 224–225), ale może należało ten problem trochę rozwinąć. Otóż gdy w 1950 r. Korea Północna zaatakowała Koreę Południową, poważnie brano pod uwagę w Stanach Zjednoczonych możliwość inspirowanego przez Moskwę ataku sowieckich satelitów na Jugosławię. By utrzymać Titę „na powierzchni”, uznano zrazu za niezbędną pomoc ekonomiczną, za czym wkrótce poszły dostawy materiału wojennego, wreszcie w trosce o bezpieczeństwo Grecji i Turcji zachęcano Titę do współpracy z tymi państwami. Zaowocowała ona podpisaniem 28 II 1953 r. Paktu Bałkańskiego. Na drodze do ściślejszej współpracy Jugosławii z NATO stał przede wszystkim sprzeciw Włoch spowodowany sporem o Triest, problem porwania i wywiezienia z Grecji dzieci, których w sierocińcach jugosłowiańskich miało przebywać ponad tysiąc, wreszcie niedemokratyczny system polityczny Jugosławii⁷. Spekulacje na temat zacieśnienia współpracy Jugosławii z NATO wygasły w wyniku wizyty Chruszczowa w Jugosławii w 1955 r.

Autor słusznie wskazuje (s. 222), że w czasie powstania węgierskiego z 1956 r. działania Stanów Zjednoczonych nie pokrywały się z retoryką. W istocie zbiegły się one z wyborami prezydenckimi (6 XI 1956 r.) i kryzysem sueskim. Chruszczow tak się na ten temat wypowiadał w rozmowie z Titą w nocy z 2 na 3 XI 1956 r.: „[...] Suez zapewnił «dogodny moment» dla operacji, która i tak miałyby miejsce... Na Zachodzie i w ONZ będzie zamieszanie i wrzask, ale znacznie mniejszy niż mogłby być ponieważ Francja, Wielka Brytania i Izrael prowadzą wojnę z Egiptem. Oni ugrzęźli tam, a my utknęliśmy na Węgrzech”. Eisenhower zaś 8 listopada na posiedzeniu Narodowej Rady Bezpieczeństwa mówił: „To gorzka pigułka dla nas. Jesteśmy u kresu cierpliwości. Ale co możemy zrobić. Zerwać stosunki dyplomatyczne z Rosją? Co byśmy przez to osiągnęli?”⁸.

Reakcja dyplomacji amerykańskiej na wydarzenia w Czechosłowacji z sierpnia 1968 r. również była bardzo ostrożna. Prezydent Lyndon Johnson na posiedzeniu Narodowej Rady Bezpieczeństwa 22 sierpnia mówił, że Stany Zjednoczone nie są zobowiązane do wojskowej interwencji, która nie służyłaby Czechom ani Stanom Zjednoczonym, a mogłaby doprowadzić do wojny światowej⁹. Tę politykę kontynuował również tandem Nixon-Kissinger, którzy obawiali się, jak pisze Autor, nie tyle komunizmu, co braku ładu w świecie i rewolucjonistów, którzy chcieli go naruszyć. W myśleniu Kissingera szczególną rolę odgrywała światowa stabilizacja (s. 376–377).

Bardzo słuszna jest uwaga Autora, że „polityka USA po 1945 r. charakteryzowała się ograniczonym zainteresowaniem” Europą Wschodnią. Dla USA istotne było, czy dane wydarzenia mogą zagrozić ich bezpieczeństwu i pokojowi światowemu. Toteż w wypadku polskiego kryzysu 1980 r. „podstawową kwestią dla Amerykanów stawało się to, na ile kryzys ten wywoła zmianę w sytuacji geopolitycznej, czego najbardziej niepożądaną konsekwencją byłoby wkroczenie Armii Czerwonej i wojsk Układu Warszawskiego w celu narzucenia swej woli” (s. 488). Tymczasem konkluzje Special Coordination Committee wskazywały na „powszechne przekonanie, że Polacy będą walczyć jeśli Sowieci będą interweniować zbrojnie, nie było jedynie jasne w jaki sposób ten opór będzie zorganizowany” (s. 490).

⁷ Idem, *Jugosławia w polityce Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego 1948–1956*, Kraków 2018, s. 77, 78, 82, 116–127.

⁸ Idem, *Mocarstwa wobec kryzysów...*, s. 125, 128.

⁹ Ibidem, s. 147.

Z końcem listopada 1980 r. Brzeziński oceniał, że Zachód nie dysponował wszechstronną, długoterminową strategią w stosunkach z Polską i innymi krajami socjalistycznymi. Na temat ogłoszenia stanu wojennego w Polsce pisał: „Waszyngton posiadał dość danych na temat spraw polskich by wypracować swoje stanowisko. Zdecydował m.in., aby nie ostrzegać «Solidarności». Powodem było niebezpieczeństwo zagrożenia gwałtownymi wydarzeniami w Polsce i możliwą interwencją ZSRR. Wewnętrzne stłumienie opozycji było postrzegane w Stanach Zjednoczonych jako mniejsze zło niż możliwy atak sił Układu Warszawskiego na Polskę” (s. 545–546).

O wyborze Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta Autor pisze: „Jaruzelski pod presją Busha, po rozmowie o potrzebie funkcjonowania rządu koalicyjnego i określonej postawie Solidarności, zdecydował się walczyć o stanowisko prezydenta, poddając się głosowaniu Zgromadzenia Narodowego. Bush wyraził zadowolenie z powodu tej decyzji Jaruzelskiego” (s. 574–575).

Książka została przez Autora starannie przygotowana. Z drobnych uchybień można wymienić dwie pomyłki dotyczące nazwiska lub imienia. Pierwsza na s. 218: jest Erna Gera, a powinno być Ernő Gerő; druga dotyczy nieżyjącego już czechosłowackiego historyka Valenty. Miał on na imię Jaroslav, a nie Jiří (s. 315). Duża część tekstu jest napisana po angielsku. Nie chcę tego krytykować, bo wiem, że tę manierę Andrzej Mania stosuje we wszystkich swoich pracach, zapewne w trosce o precyzyjny przekaz.

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego tym razem stanęło na wysokości zadania. Praca zaopatrzona została w indeksy (czego czasem brakowało w innych publikowanych w tym wydawnictwie prac Andrzeja Mani) i imponującą bibliografię.

Praca Andrzeja Mani powinna stanowić lekturę podstawową dla badaczy polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, a także dla polskich polityków i dyplomatów nie tylko ze względu na ogrom prezentowanego materiału, ale również ze względu na dobrze uzasadnione, głębokie analizy motywów i decyzji Waszyngtonu w różnych okresach powojennej polityki. Książka została nagrodzona przez Fundację Kościuszkowską jako najlepsza publikacja akademicka z zakresu problematyki amerykańskiej w 2019 r.

Andrzej Kastory

Kraków

Jerzy Bednarek, *Wokół pamięci i historii. Działalność archiwalna Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2000–2016*, Warszawa 2021, Instytut Pamięci Narodowej, ss. 342

Pion archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej ma jakąś szczególną predylekcję do dokonywania cyklicznych podsumowań swojej działalności. Dotychczas ukazywały się one w formie zbiorów pokonferencyjnych odzwierciedlających szerokie spektrum zainteresowań badawczych archiwistów¹. W tym roku wspomniane środowisko poszło

¹ Podsumowanie 5 i 15 lat funkcjonowania pionu dokonano zob. *W kręgu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Łódź–Toruń 2006; *Archiwa – Historia – Pamięć. Bilans 15 lat działalności archiwalnej*

o krok dalej. Na rynku wydawniczym ukazała się pierwsza publikacja monograficzna, *Wokół pamięci i historii. Działalność archiwalna Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2000–2016*, poświęcona wybranym aspektom funkcjonowania Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, od 2016 r. istniejącego wreszcie pod prawidłową nazwą – Archiwum. Jej autorem jest Jerzy Bednarek, ceniony badacz powojennej konspiracji antykomunistycznej oraz zagadnień związanych z szeroko pojętą archiwistyką.

Już na początku pojawia się pytanie, dlaczego recenzowana książka obejmuje 16, a nie 20 lat funkcjonowania Archiwum Instytutu? Autor informuje we wstępie o powodach wyodrębnienia cesur chronologicznych pracy – 2000–2016 – ale zabrakło w tym miejscu bardziej precyzyjnego uzasadnienia takiego wyboru, a wydawałoby się, że odpowiedź powinna być oczywista. Cyklem działalności IPN rządzą bowiem kadencje prezesa. Pomimo ciągłości w zakresie realizacji zadań ustawowych właściwie każdy prezes, co Autor w wielu miejscach książki podkreśla, kładzie nacisk na inny aspekt pracy Instytutu, dostosowuje struktury do nowych kompetencji merytorycznych, krótko mówiąc – nadaje instytucji piętno rzutujące na jej publiczny odbiór. Publikacja znalazła się w cyklu wydawniczym w 2020 r., zatem pojawia się kolejne pytanie, jaki miałby być maksymalny okres zainteresowania działalnością archiwalną Autora – 31 XII 2019 r.? Nie jest to jednak data graniczna, którą mogłyby wyznaczać np. poważna nowelizacja ustawy, zakładająca zmianę lub uzupełnienie profilu działalności Archiwum Instytutu, albo upływ kadencji prezesa. Nic takiego jednak pod koniec 2019 r. nie nastąpiło. Słuszne zatem wydaje się zamknięcie rozważań w momencie zakończenia kadencji dr. Łukasza Kamińskiego oraz wejścia w życie przepisów najrozleglejszej merytorycznie nowelizacji ustawy o IPN z 29 IV 2016 r.²

Szesnaście lat w kategoriach historycznych i archiwalnych to mgnienie oka i można odnieść wrażenie, że to zbyt krótki okres na syntetyczne ujęcie dziejów nie tylko jednego z pionów, ale i całego Instytutu. Lektura publikacji zmusza jednak do rewizji powyższego poglądu. Archiwum zrealizowało w omawianym czasie przedsięwzięcia, które zajmowały innym tego rodzaju placówkom w ubiegłym wieku kilka dekad. Nie należy też zapominać, że jego tworzeniu i działalności towarzyszyły, zamiast niezbędnej ciszy, spory w kwestii wykorzystania dokumentów aparatu bezpieczeństwa w procesie lustracji i udostępniania ich ofiarom represji komunistycznych. Autor już we wstępie zaznaczył, że jego książka stanowi „studium wybranych zagadnień”, które z jednej strony jest prezentacją działalności archiwalnej IPN w optyce wybranych, ale pozostających ze sobą w ścisłych relacjach problemów, a z drugiej opracowaniem porządkującym stan wiedzy o funkcjonowaniu placówki zarządzającej zasobem

Instytutu Pamięci Narodowej, red. J. Bednarek, R. Leśkiewicz, P. Perzyna, Łódź–Warszawa 2018. Pomiędzy tymi publikacjami ukazywały się również wydawnictwa omawiające szczegółowe problemy w działalności Archiwum IPN: *Opracowanie i konserwacja zasobu archiwalnego. Materiały z konferencji archiwalnej w białostockim Oddziale IPN – Białowieża 22–23 października 2003 r.*, red. E. Korneluk, Białystok 2005; *Z archiwum IPN*, t. I, red. B. Groniek, Warszawa 2005; *Z archiwum IPN*, t. II, red. L. Smółka, Warszawa–Wrocław 2005; *Wartość naukowa i stan opracowania zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej*, red. R. Kościański, R. Leśkiewicz, Poznań–Warszawa 2010.

² Ustawa z dnia 29 kwietnia 2016 r. o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2016, poz. 749).

archiwalnym zgromadzonym w warszawskiej Centrali i 15 terenowych jednostkach organizacyjnych – oddziałach i delegaturach.

Publikacja składa się ze wstępu, dziewięciu rozdziałów, w ramach których występuje od 2 do 5 podrozdziałów, oraz zakończenia (łącznie 288 stron). Uzupełniają je niezbędne w publikacjach naukowych: streszczenie w języku angielskim, wykazy skrótów, ilustracji, schematów i tabel, bibliografia i indeks osobowy. Układ wewnętrzny pracy odzwierciedla funkcje wypełniane przez każde archiwum, cykl działań prowadzących od organizacji instytucji, poprzez zgromadzenie i opracowanie zasobu, aż do jego udostępniania. To dzięki niemu możliwe jest poznanie fenomenu tworzenia jednego z wiodących archiwów nie tylko w wymiarze krajowym, ale również w ramach Europejskiej Sieci Instytucji Archiwalnych Zajmujących się Aktami Tajnych Służb³. Bazę źródłową dla tak zarysowanej koncepcji publikacji stanowią akty prawne o charakterze ogólnym (ustawy, rozporządzenia) oraz kierownictwa wewnętrznego IPN (decyzje, zarządzenia), informacje roczne o działalności Instytutu, orzecznictwo sądów administracyjnych i Trybunału Konstytucyjnego, akta zgromadzone w archiwach zakładowych i kilka jednostek archiwalnych z zasobu historycznego IPN, literatura przedmiotu, z uwzględnieniem znaczącego dorobku naukowego pracowników pionu archiwalnego Instytutu oraz netografia.

Swoje rozważania Jerzy Bednarek rozpoczyna od syntetycznego omówienia podstaw prawnych funkcjonowania IPN, a w szczególności prac legislacyjnych prowadzących do jego powołania, przepisów ustawy z 18 XII 1998 r. i jej późniejszych nowelizacji, wewnętrznego podziału kompetencji. Widać tutaj długotrwały proces prowadzący do stworzenia instytucji zajmującej się kompleksowo rozliczeniem komunistycznej przeszłości, nie tylko w sensie prawnym, ale również historycznym, lustracyjnym, komemoratywnym, poszukiwania miejsc spoczynku ofiar totalitaryzmów nazistowskiego i komunistycznego oraz ofiar czystek etnicznych. Nie od rzeczy byłoby jednak przypomnieć w tym rozdziale, że duży wpływ na pierwotną wersję ustawy przygotowanej przez profesorów Andrzeja Rzeplińskiego i Witolda Kuleszę wywarły zalecenia raportu o archiwach służb bezpieczeństwa dawnych reżimów repressyjnych, przygotowanego w 1997 r. dla UNESCO przez grupę ekspertów Międzynarodowej Rady Archiwów na czele z Antoniem Gonzálezem Quintaną⁴. O ustaleniach tego gremium jest zresztą mowa w recenzowanej publikacji, ale dopiero w zakończeniu (s. 284).

Z aspektów prawnych funkcjonowania pionu archiwalnego w dość naturalny sposób Autor przechodzi do ukazania jego struktury organizacyjnej, którą od początku warunkowały jego zdaniem określone w ustawie zadania, ewoluująca potrzeba specjalizacji archiwistów oraz różne koncepcje rozwoju Archiwum preferowane przez zmieniające się kierownictwo Instytutu. I właśnie w cyklach odpowiadających kadencjom trzech kolejnych prezesów przedstawione zostały przeobrażenia struktury

³ Europejska Sieć Instytucji Archiwalnych Zajmujących się Aktami Tajnych Służb powstała w 2008 r. i skupia instytucje z ośmiu krajów: Bułgarii, Czech, Niemiec, Polski, Rumunii, Słowacji, Węgier i Albanii (od 2021 r.).

⁴ *Archives of the Security Services of Former Repressive Regimes Repressive Regimes: Report prepared for UNESCO on behalf of the International Council of Archives*, red. A. González Quintana, Paris 1997, <https://unesdoc.unesco.org/ark:/48223/pf0000140074> (dostęp: 2 IV 2021); A. Rzepliński, *Habeas data. Archiwa byłych policji politycznych*, 1998, http://kryminologia.ipsir.uw.edu.pl/images/stronka/Pracownicy_publicacje/A.%20Rzeplinski_Habeas%20Data_Archiwa%20by-yeh%20policji%20politycznych.pdf (dostęp: 2 IV 2021).

wewnętrznej pionu archiwalnego IPN. Tytułem uzupełnienia należy wspomnieć, że fatalny wpływ na wewnętrzną budowę Archiwum wywarła wyniesiona ze służb specjalnych tradycja „rozczłonkowania” informacji zawartej w aktach. Polegała ona na ograniczeniu dostępu konkretnego pracownika do tylko takich fragmentów danych, które były mu niezbędne do wykonania jego ściśle określonych zadań. W konsekwencji nastąpiło organizacyjne oddzielenie ewidencji operacyjnej, objętej dodatkowo statusem dokumentacji zastrzeżonej, od pozostałego zasobu Archiwum funkcjonującego w ramach instytucji powstałej w demokratycznym państwie, co nigdy nie miało archiwalnego uzasadnienia i utrudniało temu pionowi przez kilka lat realizację ustawowych zadań⁵.

Po stworzeniu podstaw prawnych dla archiwum i określeniu jego struktury wewnętrznej przychodzi czas na zabezpieczenie bazy magazynowej, a następnie zgromadzenie w nim zasobu będącego podstawą merytorycznej działalności. Warto przypomnieć, że w przypadku Instytutu modernizacja budynków oraz proces gromadzenia akt przebiegały równocześnie. Bednarek omawia te zagadnienia w dwóch rozdziałach – gromadzenie i przechowywanie, stanowiących łącznie 25% objętości książki. Do dzisiaj niewiele osób zdaje sobie sprawę ze skali przedsięwzięcia polegającego na stworzeniu infrastruktury dla sieci 15 archiwów IPN i zgromadzeniu w nich 92 km akt. Było to przecież jedno z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii archiwów polskich. Kluczem do gromadzenia zasobu archiwalnego stała się ustawowa definicja organów bezpieczeństwa państwa, a w stosunku do akt prokuratur, sądów i zakładów karnych – zasada przejmowania materiałów osób represjonowanych z motywów politycznych. Objęcie większości akt komunistycznego aparatu bezpieczeństwa klauzulami tajności powodowało, że proces przejmowania akt w pierwszych latach działalności IPN dodatkowo komplikowały wymagania ustawy o ochronie informacji niejawnych. W przeciwieństwie do Autora mam zdecydowanie bardziej krytyczną ocenę działań służb specjalnych RP i innych dysponentów archiwaliów zobligowanych ustawowo do ich przekazania do Archiwum IPN. Trudności z gromadzeniem zasobu były bowiem po trosze efektem niejasnych przepisów ustawy o IPN, niedofinansowania administracji państwowej, ale również wręcz ostentacyjnego bojkotu wykonywania ustawy w obliczu nadchodzącego zwycięstwa wyborczego środowisk postkomunistycznych i przekonania o szybkiej likwidacji IPN. Służby z kolei najpierw ukryły, 20 lat po rozwiązaniu Służby Bezpieczeństwa, prawie 1,9 km akt rzekomo ważnych dla bezpieczeństwa niepodległego państwa w zbiorze zastrzeżonym, a następnie próbowały jak najdłużej utrzymać ten stan rzeczy. Taka od początku była natura kontaktów funkcjonariuszy służb specjalnych i archiwistów IPN. Pierwsi dążyli do wyłączenia z zasobu dostępnego dla społeczeństwa jak największej partii materiałów i pozostawienia ich w swojej dyspozycji, a drudzy próbowali ograniczać te zapędy, stawiając na jak najszybsze opracowanie i udostępnianie akt, w przypadku których ustąpiły przesłanki uzasadniające zastrzeżenie. Z chwilą zgromadzenia zasobu Instytut przejął odpowiedzialność za jego zabezpieczenie. Bednarek prezentuje w tej części szerokie spektrum

⁵ Uchylenie zastrzeżenia dostępu zapisów ewidencyjnych w kartotekach operacyjnych, dziennikach rejestracyjnych i archiwalnych oraz w bazach SYSKIN i ZSKO, które nie odnosiły się do akt znajdujących się w zbiorze wyodrębnionym, nastąpiło dopiero na mocy decyzji prezesa IPN nr 51/Z/07 z 9 V 2007 r. A. Krzaczkowska, *Likwidacja „zetki”*, „Biuletyn IPN. Pismo o Najnowszej Historii Polski” 2017, nr 1–2, s. 107.

zagadnień: od prac konserwatorskich związanych z zabezpieczeniem zdegradowanych materiałów papierowych i audiowizualnych, poprzez kwestie dotyczące rekonstrukcji akt zniszczonych przez funkcjonariuszy SB, do digitalizacji archiwaliów, ustalania zasad sporządzania kopii wzorcowych i użytkowych oraz tworzenia repozytorium cyfrowego. Warto pamiętać, że obrazy cyfrowe nie istnieją w obiegu informacyjnym bez opisu, stąd też ciekawe poznawczo są fragmenty odnoszące się do prezentacji aplikacji umożliwiających digitalizację kartotek aparatu bezpieczeństwa – EAKOI, materiałów audiowizualnych – ZEUS oraz udostępniania zasobu cyfrowego użytkownikom – DigiArch.

Zgromadzone archiwalia należy poddać opracowaniu – o czym traktuje następna część książki – pamiętając, że jego celem jest zarówno opisanie zawartości zasobu, jak i nadanie układu fizycznego i informacyjnego zgromadzonym w nim materiałom. Autor wykorzystuje dość często w tym rozdziale, podobnie jak i w kolejnych, wyniki swoich wcześniejszych badań. Omawia kwestie metodyczne w kontekście działalności zespołów metodycznych Instytutu, nie do końca udanych prób przygotowania wytycznych i wskazówek w zakresie porządkowania i inwentaryzacji archiwaliów, a także standard opisu obowiązujący w „Cyfrowym Archiwum” oraz strukturę zasobu w ramach wyodrębnionych w nim 13 grup aktotwórców. Zgadając się co do istoty prezentowanych problemów, mam nieco odmienne zdanie w dwóch kwestiach. Pierwsza odnosi się do układu podrozdziałów. Ten fragment publikacji powinna rozpoczynać analiza struktury zasobu archiwalnego Instytutu, bo przecież jego rozpoznanie jest warunkiem koniecznym opracowania standardu archiwalnego. Całość zwięździłoby omówienie spraw metodycznych związanych m.in. z wyodrębnieniem zespołów i archiwów historycznych oraz działalnością zespołów metodycznych. Druga kwestia dotyczy archiwów historycznych i zespołowości akt cywilnych organów bezpieczeństwa. Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW), Archiwum Służby Bezpieczeństwa województwa łódzkiego czy zespół Służby Bezpieczeństwa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (WUSW) w Łodzi (s. 153) są pewnym konstruktem myślowym, dopuszczalnym z teoretycznego punktu widzenia. Istnieje jednak jeszcze praktyka opracowania, w której tworzy się modele opisu dla całości archiwalnych, niezależnie od stopnia ich kompletności. Jeżeli IPN dysponuje fragmentem akt instytucji (materiałami jednego z pionów), a pozostałe części składowe przechowywane są w innych miejscach, to ta sytuacja nie zwalnia archiwisty od identyfikacji zespołu obejmującego ogół wytworzonych akt. Nawet jedna seria przejętych akt musi być opisana na poziomie zespołu i jednostek archiwalnych, tym bardziej że w odniesieniu do większości zgromadzonych zespołów powstają w IPN inwentarze realne, a nie idealne. Zakładając abstrakcyjną sytuację, że dysponenci poszczególnych serii akt, czyli np. materiałów wydziałów z pionów: SB, MO, administracyjno-gospodarczego i polityczno-wychowawczego (istniejących do lipca 1990 r.), umieszczą kiedyś ich jednostkowe opisy w jednym wspólnym systemie informatycznym, należy zastanowić się, co będzie dla nich głównym spoiwem w ramach scalonej pomocy archiwalnej. Taką rolę odegra niewątpliwie poziom zespołu, który otrzyma nazwę – WUSW w Łodzi. W przypadku archiwów historycznych istotę problemu stanowi funkcjonowanie przez cały okres istnienia organów bezpieczeństwa państwa archiwów tych organów, niezależnie od tego, czy zostały one w różnych okresach scentralizowane, czy rozbite na operacyjne i „historyczne”. Cechą charakterystyczną tych archiwów nie jest ich podporządkowanie organizacyjne, ale narosły historycznie zasób – nie tylko SB – potwierdzany w kolejnych resortowych instrukcjach archiwalnych

z 1968, 1974 i 1985 r.⁶ W przypadku cywilnych organów bezpieczeństwa należy zatem mówić o istnieniu archiwów historycznych odpowiednio MSW oraz WUSW w Łodzi.

I jeszcze jedna drobna uwaga. Zgodnie z ustawą materiały MSW (s. 161) pomiędzy 14 XII 1954 r. (data wejścia w życie Dekretu z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego) a 28 XI 1956 r. (data wejścia w życie Ustawy z dnia 13 listopada 1956 r. o zmianie organizacji naczelnych organów administracji publicznej w zakresie bezpieczeństwa publicznego), kiedy to rozwiązano Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego i przekazano jego kompetencje ministrowi spraw wewnętrznych, z formalnego punktu widzenia nie mogą być traktowane jako archiwalia organu bezpieczeństwa państwa⁷. Zakwalifikowanie materiałów MSW z lat 1954–1956 do działu „cywilne organy bezpieczeństwa” jest następstwem przejścia przez IPN akt administracyjnych resortu z tego okresu.

Od opracowania materiałów pozostaje już tylko krok do ich wyszukiwania i udostępnienia użytkownikom archiwum, przedstawionych w dwóch sąsiadujących rozdziałach – udostępnianie i informatyzacja archiwum. Moim zdaniem to właśnie w tym miejscu kumuluje się archiwalna esencja *Wokół pamięci i historii*. Tym, co przykuwa uwagę w pierwszym z wymienionych rozdziałów, jest nie tyle sprawozdawcze ujęcie ewolucji przepisów ustawowych oraz wewnętrznych procedur w zakresie udostępniania zasobu, ale końcowy fragment omawiający system informacji archiwalnej w IPN w kontekście jednego z jego elementów, czyli drukowanych i elektronicznych pomocy archiwalnych (informator o zasobie, inwentarze i katalogi archiwalne) umożliwiających użytkownikom wyszukiwanie informacji źródłowych. Pełny opis systemu ze wszystkimi występującymi w nim obiektami i zachodzącymi między nimi procesami informacyjnymi czytelnik otrzymuje w części poświęconej informatyzacji archiwum. To umiejscowienie nie jest przypadkowe. Wynika bowiem z przekonania Autora, że archiwalny system informatyczny to nie innego jak zinformatyizowany archiwalny system informacyjny. Ten przekaz wzmacniają dodatkowo schematy obrazujące strukturę (s. 218) oraz procesy archiwalne i elementy archiwalnego systemu informacji archiwalnej (s. 231). O wartości rozdziału traktującego o informatyzacji świadczą nie tyle dane na temat wdrożenia i funkcjonowania szesnastomodułowego systemu „Cyfrowe Archiwum”⁸,

⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 01476/114, Instrukcja o postępowaniu z aktami archiwalnymi Służby Bezpieczeństwa i Służby Milicji, 1968 r., k. 6–7; AIPN Kr, 0179/145, Instrukcja w sprawie zasad i sposobu postępowania z aktami archiwalnymi w resorcie spraw wewnętrznych wprowadzona Zarządzeniem nr 034/74 ministra spraw wewnętrznych z dnia 10 V 1974 r., 1979 r., k. nlb.; AIPN Ld, pf 254/42 t. 2, Zarządzenie nr 049/85 ministra spraw wewnętrznych z dnia 8 VII 1985 r. w sprawie organizacji i zasad postępowania z materiałami archiwalnymi w resorcie spraw wewnętrznych, k. 8–9. Zob. też: P. Perzyna, *Problematyka rozpoznania struktury zasobu i zespołowości akt cywilnych organów bezpieczeństwa państwa oraz ich informatycznego opisu*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, t. II, s. 20, 39–40; *Ewidencja operacyjna i archiwum organów bezpieczeństwa PRL w latach 1944–1990. Zbiór normatywów*, red. i oprac. M. Komaniecka-Lyp, Kraków 2017, s. 83–93.

⁷ Wynika to też z *Informatora o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej (stan na dzień 31 grudnia 2008 r.)*, red. J. Bednarek, R. Leśkiewicz, Warszawa 2009, s. 204–205.

⁸ Informacje na ten temat funkcjonowania „Cyfrowego Archiwum” publikowały m.in. osoby odpowiedzialne za ten niedokończony projekt. Zob. A. Pieczunko, *O co naprawdę chodzi?*

ale alternatywny ośmiomodułowy model systemu informatycznego dla Archiwum IPN (s. 230–233). Warto zauważyć, że Bednarek oparł swoją autorską koncepcję na klasycznym modelu archiwalnego systemu informatycznego Bohdana Ryszewskiego⁹, ale po przeprowadzeniu analizy funkcjonalnej Archiwum twórczo go dostosował do warunków IPN i wzbogacił o nowe elementy. Odpowiedzialny za kształtowanie zasobu moduł nadzoru archiwalnego, oczywisty w sieci archiwów państwowych i wojskowych, został zastąpiony modułem uzupełniania zasobu, gromadzącym dane o instytucjach i osobach, które przekazały materiały do IPN, statusie prawnym zgromadzonego zasobu, a także o przeprowadzonych ekspertyzach i selekcji dokumentacji znajdującej się w archiwach i składnicach akt instytucji zobowiązanych ustawowo do przekazania archiwaliów do Instytutu. Otwarciem na nowy sposób prezentacji zasobu jest z kolei moduł digitalizacji. Słusznie został on umiejscowiony pomiędzy funkcjami z jednej strony opracowania, a z drugiej wyszukiwania i udostępniania. W idealistycznej wizji archiwa chciałyby prowadzić digitalizację planową w oparciu o materiały już opracowane, w praktyce, z uwagi na presję użytkowników, realizują jednak przede wszystkim digitalizację bieżącą. Warto jednak pamiętać, że to właśnie dzięki niej Archiwum Instytutu zapewnia dostęp – w jednym wybranym miejscu – do akt zgromadzonych we wszystkich jednostkach organizacyjnych IPN. Niezależnie od przyjętej strategii kopiowania moduł digitalizacji w koncepcji Bednarka odpowiada za cały wieloetapowy proces przekształcania informacji utrwalonej w formie analogowej na postać cyfrową, umożliwia rejestrację wykonanych w jego ramach czynności i ustrukturalizowanych metadanych. To tutaj też powstaje standard techniczny digitalizacji oraz tworzone i nadzorowane jest repozytorium kopii cyfrowych archiwaliów.

Na koniec, gdy już archiwum posiada stabilną strukturę i prawne umocowanie, zgromadzony i właściwie zabezpieczony zasób, do którego istnieje skuteczny sposób dotarcia (wyszukiwania) poprzez system informatyczny odpowiadający funkcjom pełnionym przez archiwum, przychodzi czas na zdyskontowanie tego sukcesu w ramach działalności naukowej i edukacyjnej, o czym traktują dwa ostatnie rozdziały recenzowanej książki. Spełniony zawodowo archiwista ma nie tylko własny багаż doświadczeń, praktycznych umiejętności i wiedzy źródłowej, ale również aspiracje do prowadzenia badań z zakresu historii, teorii i metodyki archiwalnej oraz archiwoznawstwa. Dla pokazania tej drogi rozwoju warto było zatem podsumować stan wiedzy na temat aktywności konferencyjnej i dorobku naukowego archiwistów, zwłaszcza w zakresie

Cyfrowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, w: *Electronic records and access to archive resources via Internet. Materials of the International Conference. Warsaw 22–23 May 2013*, red. A. Laszuk, Warszawa 2015, s. 257–268; A. Pieczunko, *Projekt „Cyfrowe Archiwum” – digitalizacja zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej*, „Archiva Ecclesiastica” 2015, nr 8, s. 27–42; A. Pieczunko, *Prace nad systemem informacji w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej (stan na koniec 2013 r.)*, w: *Zasada strukturalna jako podstawa opisu archiwaliów w zintegrowanych systemach informacji archiwalnej*, red. R. Leśkiewicz, A. Żeglińska, Warszawa 2015 („Symposia Archivistica”, t. I), s. 43–50; R. Leśkiewicz, *Wpływ komputeryzacji na funkcjonowanie Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, w: *Standaryzacja opisu archiwalnego*, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Warszawa–Łódź 2016 („Symposia Archivistica”, t. III), s. 111–130; R. Leśkiewicz, *Problemy opisu archiwaliów w systemie „Cyfrowe Archiwum” Instytutu Pamięci Narodowej*, w: *Problemy archiwalnego opisu informacyjnego*, red. W. Chorążyczewski, A. Rosa, Warszawa 2017 („Symposia Archivistica”, t. IV), s. 61–70.

⁹ B. Ryszewski, *Problemy komputeryzacji archiwów*, Toruń 1994, s. 68–78.

edytorstwa źródeł historycznych pochodzących z zasobu Archiwum IPN oraz pozyskanych w ramach projektów badawczych realizowanych z instytucjami zagranicznymi. Oprócz wydawnictw zwartych na łamach różnych periodyków ukazywały się również artykuły prezentujące ich pogłębioną wiedzę o funkcjach, działalności i zasobie Archiwum. Od 2008 r. wysiłki te zostały skoncentrowane na łamach własnego rocznika naukowego, „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”, znajdującego się w czołówce polskich czasopism archiwistycznych. Tak wygląda rozpowszechnianie wiedzy o aktywności archiwalnej IPN, adresowane do najbardziej wymagającego użytkownika zasobu, jakim nadal pozostaje środowisko naukowe. Idea archiwów otwartych, zachęcających do korzystania z archiwaliów, połączona z liberalizacją dostępu do nich spowodowała konieczność podjęcia działań popularyzatorskich zmierzających do wzrostu świadomości archiwalnej i historycznej społeczeństwa. Następuje to poprzez realizację ekspansywnej obecnie funkcji edukacyjnej, wykorzystującej szerokie spektrum przedsięwzięć oświatowych, kulturalnych i promocyjnych. W przypadku Archiwum IPN składają się nie: lekcje archiwalne prowadzone według opracowanego scenariusza, spotkania warsztatowe i panele dyskusyjne, wystawy i filmy dokumentalne, a także promocja działalności archiwalnej w serwisie internetowym oraz w ramach Nocy Muzeów, Międzynarodowego Dnia Archiwów i pikników archiwalnych.

Przechodząc do konkluzji, należy zauważyć, że kolejni badacze nie będą mogli przejść obok książki Bednarka obojętnie, muszą nie tyle umieścić ją w bibliografii do swoich publikacji, ile odnieść się do jego ustaleń, potwierdzić je lub odrzucić, ocenić wykorzystaną bazę źródłową, podjąć próbę polemiki lub reinterpretacji danych. Tak wygląda premia dla pioniera w danej dziedzinie – może spokojnie obserwować rozwój dyskusji wokół swojego wydawnictwa lub przygotować jego drugie wydanie, zmienione i uzupełnione. Atutem recenzowanej monografii jest niewątpliwie klarowny i przejrzysty styl prezentacji myśli Autora, co nadal pozostaje rzadkością w publikacjach naukowych. Na uznanie zasługuje też jej konstrukcja. We wstępie Bednarek określił przedmiot badań, przedstawił cele badawcze i wykorzystane źródła pierwotne. Rozdziałom nadał układ problemowo-chronologiczny. Wynika on z logicznej kolejności prowadzenia prac w każdym archiwum, co niestety nie było osiągalne dla Archiwum Instytutu w momencie jego tworzenia, kiedy wiele zadań wykonywano równocześnie lub ich realizacja przebiegała w sekwencji odwrotnej do przyjętej w archiwistyce. W zakończeniu Autor sformułował ogólne wnioski wynikające z ustaleń poczynionych we wcześniejszych fragmentach publikacji. Na marginesie warto zauważyć, że Bednarek umiejętnie wyeksponował w recenzowanym wydawnictwie te rodzaje działalności Archiwum, którymi interesował się z racji wcześniejszych swoich publikacji¹⁰, inne z kolei omówił w sposób rzeczowy i przystępny, porządkując przy tym wiedzę na temat spraw mało znanych nawet wąskiemu kręgowi specjalistów w zakresie archiwistyki. Pracę niewątpliwie wzbogaca zestaw 21 schematów, tabel i wykresów, które oprócz walorów poznawczych systematyzują i ułatwiają zrozumienie poszczególnych zagadnień oraz podkreślają naukowy charakter publikacji. Trzeba też dostrzec zachowaną przez Bednarka neutralność wobec opisywanych wydarzeń, w których przecież jako pracownik Instytutu uczestniczył. Jego oceny i analizy są wyważone i naukowo spójne. Oczywiście można odnieść wrażenie, że zachowanie chłodnego dystansu do opisywanych zagadnień mocno ograniczyło

¹⁰ Dotyczący autora fragment bibliografii zob. J. Bednarek, *Wokół pamięci i historii. Działalność archiwalna Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2000–2016*, Warszawa 2021, s. 309–311.

możliwość krytycznej polemiki z decydentami w sprawach archiwalnych Instytutu w latach 2000–2016, ale trudno z takiej konstatacji czynić zarzut. Nieliczne uwagi i sugestie recenzenta, zamieszczone podczas omawiania poszczególnych rozdziałów, nie zmieniają wysokiej oceny całej publikacji. Wbrew intencjom Autora stała się ona jednak interesującym kompendium wiedzy na temat działalności archiwalnej w ciągu 16 lat funkcjonowania IPN. Okazało się bowiem, że studia wybranych problemów po ich połączeniu w książce stworzyły obraz burzliwych dziejów Archiwum Instytutu, drugiego pod względem wielkości zasobu, po archiwum niemieckiego BStU, wśród środkowoeuropejskich instytucji pamięci zajmujących się rozliczeniem dziedzictwa komunizmu. Oczywiście monografia Jerzego Bednarka nie wyczerpuje wiedzy o wszystkich aspektach działalności i osiągnięciach Archiwum, odbiorze zewnętrznym jego poczynąń, a także wartości naukowej zgromadzonego zasobu. Daje tym samym asumpt do dalszych badań, dyskusji i polemik, a równocześnie do powstania nowych tekstów świadczących o żywotności pionu archiwalnego IPN.

Paweł Perzyna

Łódź